

---

Jacek Konik (Pułtusk/Warszawa)

## W poszukiwaniu „rasy panów”. Archeologia jako narzędzie budowania mitologii nazistowskiej

„Próżno rozpoczynać spór o to, która rasa lub rasy były pierwotnymi nosicielami ludzkiej kultury i tym samym rzeczywistymi twórcami tego, co jako całość określamy słowem »ludzkość«. (...) To, co dzisiaj widzimy przed nami w zakresie kultury, w osiągnięciach sztuki, nauki i techniki, jest niemal wyłącznie twórczym produktem Aryjczyka”<sup>1</sup>.

Przytoczony powyżej fragment Mein Kampf Adolfa Hitlera mówi o kluczowej roli, jaką w historii ludzkości miała odegrać rasa aryjska. Pogląd ten, w powszechnej świadomości utożsamiany z hitleryzmem, nie był jednak autorskim pomysłem przywódcy NSDAP i jego zwolenników. Historyczny mit o Aryjczykach ukształtował się w drugiej połowie XIX w., w okresie wielkich zawirowań ideowych związanych z kształtowaniem się nowoczesnego świata i nowoczesnej nauki. Równocześnie doszło do przebudzenia świadomości narodowej u szerokich mas Europejczyków. Zainteresowanie własnym pochodzeniem sprawiło, że fascynacja przeszłością swojego narodu rozpowszechniła się nie tylko w kręgach ludzi wykształconych. Ponieważ jednak badania naukowe na ten temat dopiero się zaczynały, a ich metodologia i zasady jeszcze się nie ukształtowały, pierwszym badaczom bardzo trudno było oddzielić fakty od legend, fałszerstw i konfabulacji. Mit o rasie aryjskiej jest dobrym tego przykładem. To pomieszanie faktów, fikcji i przypuszczeń typowe dla epoki narodzin nowoczesności. Na początku spełniał funkcję jednoczącą podzielonych politycznie Niemców i nie miał w sobie silnego elementu agresji wobec innych narodów. Niestety, z biegiem czasu został on przejęty przez niemieckich nazistów (skrajnych nacjonalistów propagujących ideę segregacji ras), którzy uczynili z niego użyteczne narzędzie do uzasadnienia rozpętania II wojny światowej, dokonywania masowych mordów na podbitych narodach i doprowadzenia do tak niewyobrażalnej zbrodni, jaką była zagłada europejskich Żydów.

---

<sup>1</sup> A. Hitler, *Mein Kampf. Moja Walka. Edycja Krytyczna*, tłum. E. C. Król, Warszawa 2020, s. 332.

Druga połowa XIX w. to także okres kształtowania się archeologii jako nauki. Wcześniejsze, bardzo często wybiórcze zainteresowania szeroko pojętymi „starożytnościami” zaczynają przybierać uporządkowaną formę obudowaną metodologią naukową. Archeologia, która od początku zajmowała się wielowymiarową rekonstrukcją przeszłości, szybko stała się interdyscyplinarną dziedziną badań, adaptując na swoje potrzeby elementy innych dyscyplin np. biologii czy geologii. Doskonałym przykładem takiego podejścia jest dostosowanie do potrzeb archeologii zasad stratygrafii geologicznej opracowanych przez Jamesa Huttona. Bardzo szybko to właśnie analiza stratygraficzna stała się w archeologii podstawową metodą wnioskowania na temat chronologii oraz historii badanego stanowiska. Równocześnie rozwijano stricte archeologiczny warsztat naukowy. Wydarzeniem uznawanym za kamień milowy początków archeologii jest opracowanie tzw. systemu trzech epok. Dokonał tego duński uczyony Christian Jürgensen Thomsen, który już w 1836 r., w przewodniku po Muzeum Narodowym w Kopenhadze zaproponował podział zgromadzonych tam artefaktów na pochodzące z epoki kamienia, brązu i żelaza. Chronologia Thomsena została zmodyfikowana w 1865 r. przez Johna Lubbocka (wprowadził podział epoki kamienia na paleolit, mezolit i neolit). Rozwojowi archeologii prahistorycznej zdecydowanie pomogło ukazanie się dzieł Karola Darwina. W 1859 r. opublikowano *O powstaniu gatunków*, a w 1871 — *O pochodzeniu człowieka*. Pojawienie się w obiegu naukowym ewolucjonizmu jako sposobu myślenia zaowocowało w archeologii powstaniem jednej z najbardziej klasycznych metod datowania: typologii. Metoda ta oparta została na założeniu, że artefakty, podobnie jak zwierzęta i ludzie, również ewoluowały (od form prostych do bardziej złożonych)<sup>2</sup>.

Wraz z archeologią pradziejową zaczęła się rozwijać archeologia późniejszych okresów, obejmująca zarówno starożytne cywilizacje kręgu śródziemnomorskiego (Grecja, Rzym, Bliski Wschód i Egipt), Amerykę Południową, jak i Europę okresu wpływów rzymskich, wędrowek ludów czy średniowiecza<sup>3</sup>. Z biegiem czasu, na skutek coraz częstszych wykopalisk i większego społecznego uwrażliwienia na historię i pamiętki przeszłości, w obiegu naukowym zaczęło się pojawiać coraz więcej artefaktów. Należało je nie tylko właściwie osadzić chronologicznie, lecz także poprawnie zinterpretować. Konfrontowano je ze znanymi wówczas źródłami historycznymi i... z poglądami samych badaczy. Często bowiem tworzyli oni hipotezy badawcze bardziej w oparciu o własne przekonania niż o informacje, które można było odczytać

<sup>2</sup> Co prawda z biegiem czasu okazało się, że metoda typologiczna ma wiele braków (nie wszystkie artefakty ewoluują; jeżeli bowiem znaleziono optymalny kształt jakiegoś narzędzia, takiego jak np. nóż czy nożyczki, to dany artefakt mógł przez długie lata pozostać w formie niezmięnionej, różniąc się tylko detalami zdobieni i wykończeniem), ale po modyfikacjach nadal funkcjonuje ona w archeologii i stanowi podstawę do budowania chronologii stanowiska archeologicznego opartej na analizie artefaktów.

<sup>3</sup> D. Ławecka, *Wstęp do archeologii*, Warszawa-Kraków, 2003, s. 13-23.

z dostępnych artefaktów. Takie podejście reprezentował np. wybitny niemiecki archeolog Gustaf Kossinna. Badacz ten, ukształtowany w duchu fanatycznego patriotyzmu epoki romantyzmu, w jednej ze swoich najbardziej znanych publikacji *Die Herkunft der Germanen* (O pochodzeniu Niemców)<sup>4</sup> uznał wręcz archeologię za naukę narodową Niemców. W takiej „narodowej” optyce archeologia miała potwierdzać historyczne prawo narodu do określonego terytorium<sup>5</sup>. Zarówno Kossinna, jak i jego uczniowie zrobili dużo dobrego dla archeologii jako nauki, jednak „narodowy” pogląd uczonego na tę dyscyplinę przejęli z czasem naziści, którzy starali się z niej uczynić skuteczne narzędzie propagowania użytecznej dla nich mitologii historycznej. Centralne miejsce zajmowała w niej „nadludzka” rasa Aryjczyków, której potomkami w linii prostej mieli być Niemcy.

Drogę do rozwoju doktryny o aryjskiej supremacji uitorował, oczywiście całkowicie nieświadomy długofalowych skutków swoich poczynań, XVIII-wieczny brytyjski prawnik i orientalista sir William Jones. W 1783 r. udał się on do Indii, aby objąć funkcję sędziego tamtejszego Sądu Najwyższego. Niedługo po przybyciu na miejsce zorientował się, że na potrzeby brytyjskiego wymiaru sprawiedliwości konieczne jest opracowanie syntezy lokalnego prawa wywodzącego się z tradycji hinduskiej i islamskiej. Aby tego dokonać, zaczął się uczyć sanskrytu, gdyż miejscowe przepisy prawne były spisane właśnie w tym języku<sup>6</sup>. W trakcie pracy szybko zauważył podobieństwa pomiędzy sanskryckimi słowami i regułami gramatycznymi a greką i łaciną<sup>7</sup>. Jego ustalenia, obszernie i szczegółowo opisane i opublikowane<sup>8</sup>, zostały bardzo dobrze przyjęte przez środowisko naukowe.

Jones, podbudowany pozytywnymi recenzjami, kontynuował badania nad sanskrytem. Zauważył pojawiające się w tekstach słowo „arya”, którego, na podstawie analizowanych źródeł, zaczął używać dla określenia obecnej w Indiach grupy ludności posługującej się językiem indoeuropejskim<sup>9</sup>.

<sup>4</sup> G. Kossinna, *Die Herkunft der Germanen. Zur Methode der Siedlungsarchäologie*, Würzburg 1911.

<sup>5</sup> A. Ciesielska, *Spoleczeństwa Europy przedziejowej. Podręcznik dla studentów archeologii i historii*, Poznań 2011, s. 179.

<sup>6</sup> J. Konik, *W poszukiwaniu aryjskiej doskonałości – u źródeł ideologii nazistowskiej*, „Zeszyty Naukowe Szkoły Wyższej Przymierza Rodzin w Warszawie”, Seria Humanistyczna, nr 2, z. 10, 2014, s. 195.

<sup>7</sup> Badania Williama Jonesa, zaliczane do językoznawstwa porównawczego, mimo swojego pionierskiego charakteru nie były jednak pierwsze. Za prekursora tej dyscypliny naukowej uznaje się XVII-wiecznego duńskiego badacza Marcusa van Boxhorna, który jako pierwszy zauważył podobieństwa między językami Europejczyków i podjął próbę odnalezienia ich wspólnego przodka: *Antwoord van Marcus Zuerius van Boxhom, gegeven op de Vraaghen, hem voorgesteld over de Bediedinge van de afgodinne Nehalennia, onlanx uytghegeven, in welcke de ghemeine herkomste van der Griecken, Romeinen ende Duytschen Tale uyt den Scythen duydelijck bewesen, ende verscheiden Oudheden van dese Volckere grondelijck ontdekt ende verklaert worden*, Leiden 1647.

<sup>8</sup> W. Jones, *Third Anniversary Discourse: On the Hindus*, „Asiatic Researches”, nr 1, 1798, s. 415–431.

<sup>9</sup> Konik, s. 192. Do chwili obecnej uczeni nie są zgodni, kim byli owi tajemniczy „Arya”, czyli Ariowie. Konsensus panuje co do faktu, że pojawili się na terenie Indii w II tys. p.n.e., zapoczątkowując okres wedyzmu w hinduizmie, ale już ich pochodzenie jest przedmiotem dyskusji. Jedna z teorii głosi, że w II tys. p.n.e. Ariowie przybyli do Indii z terenów Azji Środkowej i rozprzestrzenili się w dolinie Indusu. Druga koncepcja, akceptując teorię podboju, głosi, że Ariowie nie byli w Indiach obcymi przybyszami, ale grupa ta wykształciła się na miejscu wskutek przemian społecznych II tys. p.n.e. Obie teorie

Upowszechnienie ustaleń Jonesa zainspirowały innych badaczy do własnych poszukiwań. Jednym z pierwszych, którzy zaczęli badać powiązania starożytnych Indii z Europą, był niemiecki pisarz, poeta i filozof Friedrich Schlegel, brat Augusta Wilhelma Schlegla — filologa, tłumacza, pisarza, autora pierwszego niemieckiego przekładu dzieł Williama Szekspira. Obaj bracia, znani jako wybitni przedstawiciele tzw. romantyzmu jenajskiego<sup>10</sup>, byli zafascynowani Indiami. August Wilhelm wykładał w Bonn sanskryt i uważany jest wręcz za twórcę filologii indyjskiej. Natomiast Friedrich, badający związki pomiędzy Indiami a Europą, uznawany jest za prekursora badań nad szeroko pojętym dziedzictwem indoeuropejskim. W swojej książce pt. *Über die Sprache und Weisheit der Indier* (O języku i mądrości mieszkańców Indii)<sup>11</sup> zajął się także historią ludu Arya, tworząc wokół tego wątku rozbudowaną narrację historyczną.

Friedrich Schlegel opisał, jak owi Arya, czyli lud kapłanów i wojowników, który żył w himalajskich dolinach, w pewnym momencie dziejów z nieznanых powodów wyruszyli ze swoich siedzib. Część miała podbić cały subkontynent indyjski, a część zdecydowała się powędrować na północny zachód (podobno na poszukiwanie opisanej w sanskryckich tekstach świętej góry ludu Arya, położonej gdzieś na bliżej nieokreślonej północy), docierając na tereny Niemiec i Skandynawii<sup>12</sup>.

To właśnie Schlegel przetłumaczył słowo „Arya” jako „Arier”, tworząc w ten sposób określenie „Aryjczyk”. Dopatrzył się on również podobieństwa sanskryckiego rdzenia „ari” do niemieckiego słowa „ehre” oznaczającego dumę, godność, zaszczyt. Doszedł więc do wniosku, że w starożytnych Indiach Aryjczycy byli grupą rządzącej arystokracji i to właśnie oni mieli narzucić kastowy system organizacji społeczeństwa<sup>13</sup>.

Jak by jednak nie oceniać całej koncepcji Friedricha Schlegla, nie zakładał on, że Aryjczycy przewyższali wszystkie inne ludy żyjące na ziemi. Z pewnością nie byli też lepsi od Żydów. Żona uczonego, Dorothea, była córką znanego żydowskiego filozofa Mojżesza Mendelssohna, a sam Friedrich Schlegel prowadził w Europie akcję na rzecz przyznania Żydom praw politycznych<sup>14</sup>.

Po raz pierwszy radykalną tezę o wyższości Aryjczyków nad innymi ludami, a zwłaszcza nad Semitami, publicznie ogłosił jeden z najzdolniejszych niemieckich

zgodne są co do tego, że im bardziej Ariowie posuwali się na wschód, tym szybciej zanikali, asymilując się w miejscowej kulturze. W niektórych opracowaniach poruszających problematykę indyjskich Ariów zwraca się uwagę, że określenie „Arya” w znaczeniu „szlachetnie urodzony” stosowano często na określenie wyznawców hinduizmu, aby wyróżnić ich spośród ludności wyznającej inne religie. K. Kościelniak, *Religie współczesnego Bliskiego i Dalekiego Wschodu*, Kraków 2015, s. 30–31; H. Pringle, *Plan rasy panów. Instytut naukowy Hitlera i Holocaust*, tłum. J. Lang, Poznań 2009, s. 34.

<sup>10</sup> Wczesny nurt niemieckiego romantyzmu związany z działalnością m.in. braci Schległów w okresie ich pracy na uniwersytecie w Jenie. Środowisko tamtejszych romantyków skupiało się wokół czasopisma „Atheneum”.

<sup>11</sup> F. Schlegel, *Ober die Sprache und Veisheit der Indier*, Heidelberg 1808.

<sup>12</sup> L. Poliakov, *The Aryan Myth: A History of Racist and Nationalist idea in Europe*, London 1974, s. 192; Pringle, s. 35.

<sup>13</sup> M. Hesseemann, *Religia Hitlera*, tłum. A. Walczy, Warszawa 2011, s. 86.

<sup>14</sup> Konik, s. 197.

badaczy języków orientalnych Christian Lassen. Ten znawca m.in. sanskrytu<sup>15</sup> i starożytnego języka perskiego<sup>16</sup> uważał, że starożytni Aryjczycy byli wszechstronnie uzdolnieni w wielu dziedzinach i stanowili całkowite przeciwieństwo Semitów. Lassen krytykował także religię Semitów, która jego zdaniem samolubnie wykluczała innych<sup>17</sup>.

Tezy Lassena nie zyskały większego rozgłosu w Niemczech, za to duże zainteresowanie wzbudziły wyniki badań innego wybitnego badacza sanskrytu i orientalisty Theodora Benfeya. Ten związany z Uniwersytetem w Getyndze syn żydowskiego kupca, bardzo ambitny, zdolny i wyróżniający się w pracy naukowej, szybko padł ofiarą antysemitkiej nagonki na uczelni. Od momentu uzyskania doktoratu (1834) przez kolejne czternaście lat pracował jako nietatowy wykładowca. Po przejściu wraz z całą rodziną na chrześcijaństwo (1848) dostał posadę etatowego wykładowcy, ale bez prawa do wynagrodzenia. Tak funkcjonował przez następne czternaście lat, aż do momentu otrzymania pełnej profesury (1862)<sup>18</sup>.

W 1868 r. Theodor Benfey ogłosił wyniki swoich badań językoznawczych, na podstawie których przedstawił własną wizję historii ludów aryjskich w Europie. Jako punkt wyjściowy wnioskuwnia przyjął analizę nazewnictwa flory i fauny funkcjonującego w językach zaliczanych do rodziny indoeuropejskiej. Liczył, że uda mu się w ten sposób zidentyfikować prawdopodobny ekosystem pierwotnych siedzib Aryjczyków. Badania te przyniosły zaskakujące rezultaty. Otóż Benfey uznał, że Aryjczycy wywodzili się z północnej Europy<sup>19</sup>, a jakaś ich grupa dotarła (być może w wyniku podboju) w Himalaje i do Indii, gdzie pozostała.<sup>20</sup>

Teoria Benfeya, choć sceptycznie przyjęta przez środowisko naukowe, stała się popularna w kręgach niemieckich nacjonalistów. Uznali ją za przydatną do propagowania idei politycznego zjednoczenia Niemiec<sup>21</sup>. Dzięki twierdzeniom badacza z Getyndgi mogli głosić, że przodkowie Niemców byli niestrudzonymi zdobywcami i panami dawnego świata, którzy wyruszyli z północnej Europy i w drodze spektakularnych podbojów dotarli aż do Indii<sup>22</sup>.

<sup>15</sup> Lassena *Anthologia sanscritica Glossario instructia*, którą napisał razem z Johannem Gidelmeisterem, przez długie lata na wielu uczelniach wyższych, nie tylko niemieckich, stanowiła podstawowe źródło do studiów na sanskrytem. Ch. Lassen, Johann Gidelmeister, *Anthologia sanscritica Glossario instructia*, Bonn 1868.

<sup>16</sup> Ch. Lassen, *Altpersischen Keil-Inschriften von Persepolis*, Bonn 1836.

<sup>17</sup> R. Sünner, *Schwarze Sonne*, Pteiburg 1999, s. 34.

<sup>18</sup> Konik, s. 198.

<sup>19</sup> V. Awdiejew, *Raciology: the Science of the Hereditary Traits of Peoples*, Atlanta 2015, s. 41.

<sup>20</sup> D. M. Figucira, *Aryan Ancetors, Pariahs and the Lunatic Fringe*, „Comparative Civilizations Review”, nr 25, 1991, s. 3.

<sup>21</sup> Na mocy postanowień kongresu wiedeńskiego w 1815 r. ziemie niemieckie były podzielone na małe państwa zrzeszone w Związku Niemieckim pod przewodnictwem Austrii. Po wojnie austriacko-pruskiej 1866 r. Związek Niemiecki rozwiązano, a w jego miejsce powołano Związek Północnoniemiecki pod przewodnictwem Prus, które dążyły do politycznego zjednoczenia ziem niemieckich.

<sup>22</sup> Pringle, s. 36.

Mimo że po krwawej wojnie z Francją w latach 1870–1871 ziemie niemieckie zostały ostatecznie zjednoczone, Niemcy dalej rozwijali propagandę opartą na teorii Benfeya. Tam, gdzie teoria była — ich zdaniem — niekompletna, starali się ją uzupełniać. Właśnie w tym okresie narodził się mit o wysokich, niebieskookich aryjskich przodkach Niemców, którzy dominowali w starożytnej Europie<sup>23</sup>. Propagatorzy tej idei posilkowali się m.in. opisem wyglądu Germanów, jaki można znaleźć u rzymskiego historyka Publiusza Korneliusza Tacyta, który pisał: „Wygląd ciał jest jednakowy u wszystkich: dzikie, niebieskie oczy, rude włosy, ciała potężne, wytrzymałe tylko w ataku”<sup>24</sup>. Chociaż znawcy literatury klasycznej podważali wiarygodność relacji Tacyta, sugerując, iż spisał ją w zaciszu własnego domu, na podstawie opowieści innych, a nie własnych doświadczeń, rozwojowi mitu o blondwłosych aryjczykach to nie zaszkodziło<sup>25</sup>.

Jak już wcześniej wspomniano, rozwój i popularność legendy o aryjskim pochodzeniu Niemców, a także ludów północnej Europy wzbudziły zainteresowanie także archeologów. Materiały archeologiczne, ze względu na niewielką ich ilość oraz skromny stan badań były wykorzystywane w małym stopniu. Archeolodzy nie mieli też wypracowanego warsztatu badawczego, który pozwalałby na identyfikację materialnych pozostałości po aryjskich przodkach. Metoda polegająca na przypisywaniu określonego typu artefaktów konkretnej grupie etnicznej dopiero się rozwijała. Za jednego z jej prekursorów uważany był wspomniany powyżej Gustaf Kossinna.

Badacz ten wprowadził do obiegu naukowego pojęcie „archeologia osadnicza”. Co miał na myśli? Chodziło mu przede wszystkim o to, żeby prześledzić dzieje Germanów jako grupy etnicznej od okresu, kiedy jeszcze nie pojawiały się o niej wzmianki w źródłach pisanych. Kossinna sądził, że obszar, który starożytni Rzymianie w czasach Tacyta uważali za zasiedlony przez Germanów, można wyodrębnić w materiale archeologicznym jako w miarę jednolity krąg kulturowy. Był zdania, że wyraźnie zarysowane obszary kulturowe wyznaczone przez materiał archeologiczny określonego typu da się przyporządkować konkretnym ludom i plemionom<sup>26</sup>. Aby to udowodnić, powiązał np. rozprzestrzenienie się w neolitycznej Europie artefaktów związanych z tzw. kulturą ceramiki sznurowej<sup>27</sup> oraz modelu pochówków megalitycznych<sup>28</sup>

<sup>23</sup> Konik, s. 199.

<sup>24</sup> Tacyt, *Germania*, tłum. T. Płóciennik, Poznań 2008, s. 65.

<sup>25</sup> Pringle, s. 37.

<sup>26</sup> H. Jankuhn, *Wprowadzenie do archeologii osadnictwa*, tłum. A. Bender, Poznań 2004, s. 17.

<sup>27</sup> Kulturę ceramiki sznurowej stworzyła w okresie neolitu, w III tys. p.n.e., ludność zajmująca się pasterstwem i hodowlą. Nazywa podchodzi od odcisniętego na naczyniach ceramicznych motywu sznura, charakterystycznego dla tej kultury elementu zdobniczego. Kultura ta słynęła też z wysokiej jakości kamiennych narzędzi. Szczególnie częste są znaleziska toporów, stąd była ona nazywana także „kulturą toporów bojowych”.

<sup>28</sup> Pochówki megalityczne to różnego rodzaju konstrukcje grobowe wzniesione z dużych kamieni. Występowały w Europie i na Bliskim Wschodzie od epoki kamienia (V tys. p.n.e.) do epoki brązu (II tys. p.n.e.).

z ekspansją Indoeuropejczyków<sup>29</sup>. Kossinna, korzystając ze źródeł pisanych i materiału archeologicznego, przeszedł wstecz dzieje wyróżniającej się, w jego opinii, „provincji kulturowej” Germanów<sup>30</sup>. Stwierdził ciągłość kulturową i zarazem etniczną na terenie Skandynawii i północnej części Niemiec, od okresu neolitu po czasy historyczne. Był zdania, że Protoindoeuropejczykami byli przedstawiciele pochodzącej najprawdopodobniej z terenu Danii kultury Ellerbek<sup>31</sup>, którą z kolei wywodził od mezoalitycznej i również „duńskiej” kultury maglemoskiej<sup>32</sup>. Ludność tej kultury uważał za przodków zarówno Indoeuropejczyków, jak i ludów ugrofińskich<sup>33</sup>.

Metoda badawcza zaproponowana przez Gustafa Kossinnę wywołała żywą dyskusję w świecie naukowym. Wskazywano, że analiza osadnictwa nie może się odbywać tylko na podstawie artefaktów, bez badań nad samymi osiedlami i warunkami, w jakich funkcjonowały<sup>34</sup>. Z biegiem czasu zaczęto też zwracać uwagę, że tak naprawdę „kultura archeologiczna” to sztuczna konstrukcja stworzona przy pomocy metody typologiczno-porównawczej przez współczesnych archeologów. Metoda ta oparta jest jednak w dużej mierze na subiektywnych zasadach klasyfikacji, co często prowadzi do sporów interpretacyjnych wokół przynależności określonych artefaktów lub ich zespołów do konkretnej jednostki kulturowej. Oprócz tego „kultura archeologiczna” nigdy nie jest pełnym odbiciem kultury „żywej”, otwarta pozostaje zatem kwestia, jaki jest związek między ustaleniami archeologów a rzeczywistą kulturą danej społeczności. Jakakolwiek próba rekonstrukcji procesów kulturowych na podstawie źródeł archeologicznych siłą rzeczy musi obejmować kulturę materialną. Jeżeli jednak przyjąć dość oczywiste założenie, że w dawnych społecznościach użytkowa sfera kultury poza funkcją pragmatyczną miała także wymiar symboliczno-magiczny, to można też założyć, że uchwycone przez archeologów przemiany w kulturze materialnej mogą być nie tyle odzwierciedleniem przemian etnicznych, ile „ideowych”<sup>35</sup>.

Pomimo wielu pojawiających się pytań i wątpliwości koncepcja „archeologii osadniczej” czy też „osadniczo-etnicznej”<sup>36</sup> stała się popularna wśród badaczy, nie tylko

<sup>29</sup> Ciesielska, s. 88.

<sup>30</sup> Jankuhn, s. 17.

<sup>31</sup> Kultura z V tys. p.n.e., z przełomu mezolitu i neolitu. Po raz pierwszy zidentyfikowana w północnej części Jutlandii. Gospodarka oparta na modelu zbieracko-łowieckim (m.in. zbieractwo małży i polowanie na ssaki morskie). W obrębie tej kultury używano już ceramiki oraz udomowiono psy.

<sup>32</sup> Kultura mezoalityczna (VIII-VI tys. p.n.e.) po raz pierwszy zidentyfikowana na Zelandii. Stanowiska osadnicze utożsamiane z tą kulturą odkryto na terenie Szwecji, Anglii, północnej Francji i Polski. Podstawą gospodarki ludności maglemoskiej były łowiectwo i rybołówstwo.

<sup>33</sup> A. Maczkowski, *Pojawienie się Indoeuropejczyków w Europie w świetle nowej mitologii porównawczej*, Toruń 2002, s. 80-81.

<sup>34</sup> Jankuhn, s. 18.

<sup>35</sup> Maczkowski, s. 81-82.

<sup>36</sup> Jankuhn, s. 17.

niemieckich<sup>37</sup>. Jednak sama interpretacja znalezisk archeologicznych wiążąca je z Aryjczykami nie przyniosłaby złych owoców, gdyby nie zaczęto jej łączyć z popularną w końcu XIX w. i w pierwszej połowie XX w. teorią ras.

Rozważania na temat kryteriów rasowych podziału ludzkości prowadzone były już od XVII w., ale najwięcej szkody przyniosło spopularyzowanie koncepcji rasowej XIX-wiecznego francuskiego badacza Arthura Gobineau. Twierdził on, że jeżeli jakieś państwo chce osiągnąć wyższy poziom rozwoju cywilizacyjnego, powinno starać się, aby wśród jego obywatele znalazło się jak najwięcej osób o pożądanym cechach. Państwo aspirujące do wyższego rozwoju powinno zatem dbać o czystość rasową społeczeństwa. Francuski badacz podzielił ludzkość na trzy podstawowe rasy (przynależność do każdej z grup miała być zdeterminowana posiadaniem zespołu określonych cech):

1. Rasę białą, wyróżniającą się jasnym odcieniem skóry, wysokim wzrostem, jasnymi włosami i błękitnymi oczami. Rasa ta miała się charakteryzować m.in. wysoką inteligencją, energią życiową, pomysłowością, zdolnością do dobrej organizacji własnego otoczenia (silne cechy przywódcze), wiarą w honor, męstwem, wojowniczością, zmysłem ładu i harmonii, racjonalnością. Ludy, które się miały do niej zaliczać, uznane zostały za aryjskie;
2. Rasę żółtą, wyróżniającą się zazwyczaj nieco ciemniejszym odcieniem skóry (choć nie było to regułą), średnim wzrostem, ciemnymi włosami i oczami. Choć inteligencją i pomysłowością nie dorównywała ona oczywiście rasie białej, jej przedstawiciele to ludzie bardzo wytrwali, mają praktyczne podejście do rzeczywistości i pozbawieni skłonności do fantazjowania. Miałyby to być typowa rasa kupców;
3. Rasę czarną, wyróżniającą się nie tylko stosownym kolorem skóry, ale także nadpobudliwością, uczuciowością, fantazją i uzdolnieniami artystycznymi. Ludy zaliczane do tej rasy miały nie nadawać się do posiadania własnego państwa, gdyż wywodzący się z nich władcy nie byłiby w stanie wyrobić sobie odpowiedniego posłuchu i nie potrafiliby zmieniać otaczającej rzeczywistości zgodnie ze swoją wolą<sup>38</sup>.

Połączenie stworzonych przez Arthura Gobineau kryteriów podziału rasowego ludzkości z nazistowską ideą o wyższości rasy aryjskiej i archeologią pozwoliło na stworzenie całej narracji historycznej, która głosiła, że jakkolwiek postęp i rozwój, wszystko, co w historii ludzkości wartościowe i ponadczasowe było dziełem aryjskim. Taka narracja była potrzebna nie tylko do umocnienia ideologii czy lepszego samopoczucia

---

<sup>37</sup> Dobrym przykładem adaptacji koncepcji Gustafa Kossinny jest działalność jego ucznia, polskiego archeologa prof. Józefa Kostrzewskiego. Uczony ten był jednym z twórców tzw. teorii autochtonicznej w archeologii Polski. Zakładała ona, na podstawie analizy kultury materialnej, ciągłość osadnictwa słowiańskiego na terenie Polski od czasów prehistorycznych. Ustalenia Kostrzewskiego doprowadziły do polemiki z archeologami niemieckimi, zwłaszcza z samym Gustafem Kossinną i Bolkiem von Richthofenem archeologiem i aktywistą NSDAP.

<sup>38</sup> Konik, s. 202.



sięgających po władzę w Niemczech nazistów. Kiedy NSDAP zaczęła w końcu rządzić i powstała III Rzesza, właśnie w przeszłości poszukiwano uzasadnienia dla realizacji celów politycznych Hitlera i jego współpracowników. Dopracowana opowieść o historii była potrzebna, aby przekonać niemieckie społeczeństwo do konieczności ponoszenia kosztów i ofiar na rzecz realizacji programu zbrojeń i przyszłych podbojów. Jednak najlepsza nawet narracja o dawnych czasach pełnych chwały, które politycy chcą przywrócić, potrzebuje dowodów, czyli materialnych pamiątek z przeszłości. Odpowiednio opisane i zinterpretowane, stają się one namacalnym „dowodem” potwierdzającym prawdę politycznego przekazu. Niemieckim nazistom archeologia była potrzebna zarówno jako nauka, jak i użyteczne narzędzie propagandy. Dlatego chętnie po nią sięgali, finansowali i kontrolowali.

W 1935 r. z inspiracji szefa SS Heinricha Himmlera założona została organizacja o nazwie Towarzystwo Badawcze nad Pradziejami Spuścizny Duchowej, Niemieckie Dziedzictwo Przodków (Studiengesellschaft für Geistesurgeschichte' Deutsches Ahnenerbe) znana pod skróconą nazwą Ahnenerbe (Dziedzictwo Przodków).

Pierwszym dyrektorem Ahnenerbe został pochodzący z Holandii Herman Wirth. Ten absolwent uniwersytetów w Utrechcie i Lipsku, historyk i muzykolog, badacz germańskiej prahistorii, szybko stał się jednym z symboli archeologii nazistowskiej. Wyniki swoich badań interpretował przez pryzmat nazistowskiej doktryny supremacji rasy aryjskiej i narodów nordyckich jako dziedziców dawnej aryjskości. Jesienią 1935 r., niedługo po powstaniu Ahnenerbe, Wirth, jako jej dyrektor, wyruszył, wraz z oficerem SS i zarazem wykształconym rzeźbiarzem Wilhelmem Kotzde-Kottenrodtem, do Skandynawii, aby zbadać region Bohuslän na zachodnim wybrzeżu Szwecji. Znalezione tam wiele starych rytów naskalnych, które Wirth uważał za starożytne ideogramy, czyli symbole graficzne używane do przedstawiania idei i przedmiotów. Zdaniem Wirtha ryty te były częścią najstarszego europejskiego systemu pisma, wynalezione przed dwunastoma tysiącami lat przez nordyckich skrybów gdzieś na zaginionym kontynencie na północnym Atlantyku. Zaawansowana aryjska cywilizacja miała tam istnieć już w epoce lodowcowej i dawać impuls do rozwoju kolejnych kultur. Wszystkie najważniejsze odkrycia ludzkie miały narodzić się na północy, w tym, jak wierzył Herman Wirth, najstarsza forma pisma, czyli ryty naskalne z Bohuslän.

Wirth sfilmował swoją podróż i — z pomocą Kotzde-Kottenrodta — wykonał odlewy wybranych rzeźb. Po powrocie do Niemiec przedstawił raport, film i odlewy gipsowe Heinrichowi Himmlerowi. Zasugerował przy tym zorganizowanie większej ekspedycji, która mogłaby zbadać więcej rytów naskalnych i wykonać więcej odlewów. Ideą dyrektora Ahnenerbe było stworzenie wspaniałej kolekcji odlewów, które byłyby najważniejszym zbiorem starożytnych nordyckich symboli z całego świata

i podstawowym elementem przyszłych wystaw świadczących o supremacji ludów nordyckich<sup>39</sup>.

Jednak, mimo zgody Himmlera i przyznanych funduszy, przygotowana ekspedycja nie mogła od razu wyruszyć do regionu Bohuslän. Nazistowscy naukowcy musieli czekać na pozwolenie od władz szwedzkich. Urzędnicy w Sztokholmie wahali się przez długi czas, ponieważ podczas swojej pierwszej wyprawy Wirth uszkodził niektóre ryty przy wykonywaniu odlewów, a na kilku stanowiskach zostawił gipsowe zabrudzenia. Zgoda została ostatecznie wydana dopiero pod koniec lipca 1936 r. i ekspedycja pojawiła się w Szwecji w sierpniu tego samego roku. Niemcy natychmiast rozpoczęli pracę i w pierwszym tygodniu września mieli prawdopodobnie pięćdziesiąt pięć odlewów gipsowych. Jednak Wirth nie był zadowolony. Postanowił poszerzyć zakres swoich badań o ryty naskalne znalezione w Norwegii. Skontaktował się z wybitnym i wpływowym norweskim archeologiem Antonem Brøggerem, którego opinia była kluczowa dla norweskich władz w kwestii udzielenia zgody na prace Wirtha. Brøgger rekomendował udzielenie zezwolenia. Zgodnie z umową wykonane odlewy miały trafić do Muzeum Uniwersyteckiego w Oslo. Ekspedycja Wirtha udała się na norweskie wybrzeże, gdzie wykonano nowe odlewy. Część z nich udało mu się zabrać do Niemiec<sup>40</sup>.

Jednak Hitler był rozczarowany wynikami badań. Spodziewał się spektakularnych odkryć na skalę zabytków cywilizacji grecko-rzymskiej. Negatywna postawa przywódcy państwa, błędy w zarządzaniu Ahnenerbe i związane z tym niezwykle wysokie wydatki, wreszcie początek wojny zmusiły Wirtha do zaprzestania badań. Wznowił je po klęsce nazistów. Udało mu się oszukać przedstawicieli amerykańskich sił okupacyjnych i został zarejestrowany jako ofiara prześladowań w III Rzeszy. Dzięki takiemu statusowi mógł wraz z rodziną opuścić Niemcy. Osiadł w Szwecji pod fałszywym nazwiskiem. Brakowało mu jednak uwagi innych i sławy. W 1950 r. wrócił do Niemiec, gdzie znów pracował nad rytami skalnymi i próbował organizować kolejne wyprawy do Szwecji w celu wykonania nowych odlewów. Jednak władze szwedzkie oskarżyły go o niszczenie stanowisk archeologicznych i ostatecznie zakazano mu wszelkich prac archeologicznych w Szwecji<sup>41</sup>. Niezrażony Herman With poświęcił całą swoją energię na organizację wykładów, wystaw i pozyskanie sponsorów. To prawdziwa ironia, że wiele lat po upadku nazizmu jego nazistowskie teorie zyskiwały nowych zwolenników. Dopiero w 1980 r. magazyn „Der Spiegel” przypomniał o nazistowskiej przeszłości Wirtha, a jego koncepcje zostały wyśmiane przez specjalistów. Chociaż Wirth zmarł rok później, przez długi czas publikowano książki

---

<sup>39</sup> Pringle, s. 65.

<sup>40</sup> Tamże, s. 66-73.

<sup>41</sup> Tamże, s. 264.

i powstały filmy dokumentalne popularyzujące jego teorie. W ten sposób mitologia nazistowska przybrała formę szczególnie niebezpieczną — formę materiału popularnonaukowego, który przez osoby niezaznajomione z tematem może być uznany za rzetelny. Znaczna część odlewów z kolekcji Wirtha znajduje się w muzeum w austriackim mieście Spital am Pyhrn. Sala, w której są dziś eksponowane, jest zwana „tajnym pomnikiem nazizmu”<sup>42</sup>.

Innym symbolem archeologii nazistowskiej był Herbert Jankuhn, słynny archeolog, najbardziej znany z badań Hedeby, wielkiego normańskiego emporium handlowego na współczesnej granicy Niemiec i Danii. Jednak w czasie II wojny światowej badania Jankuhna koncentrowały się na odnajdywaniu obiektów, które mogłyby dowodzić potęgi Aryjczyków i odwiecznych praw ich potomków do terytoriów na wschód od granic Niemiec.

W 1940 r. Heinrich Himmler mianował Jankuhna szefem działu wykopalisk i badań prehistorycznych w Ahnenerbe, co uczyniło go najpotężniejszym archeologiem III Rzeszy<sup>43</sup>. Kiedy 22 czerwca 1941 r. Niemcy zaatakowały Związek Radziecki, a armia niemiecka rozpoczęła szybki marsz na wschód, pod jurysdykcją Jankuhna znalazły się olbrzymie połacie zdobytych terytoriów, a on sam stanął przed zadaniem znalezienia dowodów archeologicznych na poparcie nazistowskich roszczeń do zajmowanych terenów. Jego zadaniem było odnalezienie pozostałości starożytnego potężnego królestwa skandynawskich Gotów, które miało znajdować się na obszarze Ukrainy. Niemieckich badaczy szczególnie interesował najcenniejszy, a zrazem mityczny relikwitu tego królestwa, tzw. skarb Gotów. Latem 1942 r. Jankuhn wraz z dwoma innymi archeologami, doktorem Karlem Kerstenem i baronem Wolfem von Seefeldem, udał się na Kaukaz, gdzie mieli szukać gockich pozostałości. Wiedzieli już, że władze sowieckie miały ewakuować cenną kolekcję gockich artefaktów z muzeum w Kerczu (na Półwyspie Krymskim), ale mieli nadzieję, że zdołają przejąć przynajmniej część tej kolekcji. Gdy 9 sierpnia 1942 r. wojska niemieckie zajęły położone na Północnym Kaukazie miasto Majkop, Jankuhn i jego współpracownicy natychmiast udali się do miejscowego muzeum. Znaleźli wiele greckich i scytyjskich przedmiotów (wśród nich hełm, miskę i kocioł z brązu). Jankuhn był bardzo zadowolony z łupu, gdyż zgodnie z nazistowską doktryną aryjscy Scytowie, podobnie jak Goci, byli przodkami współczesnych Niemców. Nie było tam jednak niczego, co można by przypisać Gotom. Jankuhn kontynuował więc poszukiwania „gockich” skrzyń z kolekcji muzeum w Kerczu. W kolejnym zajętych mieście, Armawirze, które było ważnym węzłem kolejowym

<sup>42</sup> F. Mandl, *Das Erbe der Ahnen. Ernst Burgstaller/Herman Wirth und die österreichische Felsbildforschung*, „Mitteilungen der ANISA” 1999, s. 41-67.

<sup>43</sup> H. Hassman, *Archaeology in the Third Reich* [w:] *Archaeology, Ideology and Society*, red. H. Härke, Frankfurt am Main 2000, s. 85.

Północnego Kaukazu, Niemcy przez przypadek przejęli ponad dwadzieścia skrzyń z muzealnymi artefaktami. Znaleźli przedmioty z epoki kamienia, starożytne monety, fragmenty marmurowych płaskorzeźb, stare druki. Jednak nadal nie było tam nic związanego z Gotami. W końcu Jankuhn zrozumiał, że artefakty z Kerczu znalazły się już poza jego zasięgiem. Pozostały mu tylko bliżej nieznanne pozostałości dawnych budowli, które w warunkach wojennych nie mogły być ani dokładnie zbadane, ani poprawnie zidentyfikowane i datowane. Wielkie królestwo Gotów na wschodzie pozostało zatem tylko mityczną ideą w doktrynie nazistowskiej<sup>44</sup>.

Wraz z pogarszaniem się sytuacji militarnej Niemców na wschodzie Jankuhn musiał porzucić badania naukowe i zająć się sprawami wojskowymi. Jako członek SS został przydzielony do Dywizji Pancerniej SS „Viking”, gdzie służył jako oficer wywiadu. Dostał się do amerykańskiej niewoli, a po wyjściu na wolność jako były nazista nie uzyskał zgody na powrót do pracy akademickiej i nauczanie studentów. Udawało mu się jednak otrzymywać granty na badania w Hedeby i występował z odczytami na ten temat wszędzie, gdzie tylko mu pozwolono. Dopiero w 1956 r. Uniwersytet w Getyndze zaproponował mu stanowisko wykładowcy. Bardzo szybko zyskał szacunek studentów i kolegów wykładowców. Część z nich nie znała jego przeszłości, a tym, którzy znali, niespecjalnie ona przeszkadzała. Jankuhn ani nie przeprosił, ani nie wyraził skruchy za swoją działalność w III Rzeszy. Według jego syna, Dietera Jankuhna, nigdy nie porzucił wiary w to, że Niemcy mają prawa do ziem położonych na wschodzie, ponieważ były one zamieszkane przez ich przodków. Oczywiście jest, że wierzył w nazistowską propagandę i mitologię, którą sam pomógł stworzyć. Zmarł w 1990 r. jako uznany uczyony, jeden z mistrzów archeologii niemieckiej<sup>45</sup>.

Historie Hermanna Wirtha i Herberta Jankuhna doskonale pokazują, w jaki sposób archeologia została wykorzystana do budowy i wzmocnienia nazistowskiej narracji mitologicznej<sup>46</sup>. Wielkim propagatorem badań archeologicznych był Heinrich Himmler, który liczył na to, że odkrycia z przeszłości posłużą jako dowody potwierdzające słuszność roszczeń do odgrywania przez Niemcy kluczowej roli w projektowanym przez nazistów nowym „rasowym” porządku świata. Dlatego też w III Rzeszy nie oszczędzono środków na badania wykopaliskowe, o ile, w opinii ówczesnych władz niemieckich, mogły one dostarczyć dowodów na potwierdzenie propagowanej przez NSDAP narracji historycznej. Tylko w latach 1935–1939 pod auspicjami SS

<sup>44</sup> D. Maharski, *Herbert Jankuhn [1905–1990]. Ein deutscher Prähistoriker zwischen nationalsozialistischer Ideologie und wissenschaftlicher Objektivität*, „Ethnographisch-Archäologische Zeitschrift”, nr 52/2, 2011, s. 280–287.

<sup>45</sup> Por. Pringle, s. 273–274.

<sup>46</sup> Warto przy tym nadmienić, że przypadki Hermanna Wirtha i Herberta Jankuhna to doskonałe przykłady o wiele szerszego, choć mało znanego zjawiska, jakim było zaangażowanie intelektualistów w budowanie nazistowskiego systemu władzy i represji. Współuczestnictwo inteligencji w tworzeniu hitlerowskiej dyktatury szczegółowo opisał francuski badacz Christian Igrao: *Wierzyć i niszczyć. Intelektualiści w maszynach wojennej SS*, tłum. M. Kamińska-Maurugeon, Wołowiec 2013.

i Ahnenerbe prowadzono wykopaliska w Hedeby, Paderborn, Lichtenburgu, Externsteine, Hohen Michele, Masshausen, Hohen Birg, Bad Durkheim, Tylży, Mauerner Hohlen, oraz w okolicy Klagenfurtu na tzw. Krnskim Gradzie. Poza Niemcami badacze niemieccy pracowali m.in. w Szwecji, na Bałkanach i w Bułgarii. Wybuch wojny nie przerwał ich aktywności wykopaliskowej, chociaż ją ograniczył. Niemniej już w 1940 r. zorganizowano wykopaliska w Biskupinie, które miały udowodnić germańską przeszłość osady. Prowadzono też badania na Ostrowie Lednickim koło Gniezna i w Lutimiersku (ob. woj. łódzkie), aby dowiedzieć, że państwo polskie założyli Skandynawowie. W 1941 r. poszukiwano śladów Gotów na Bałkanach, a w latach 1941-1942 — na Ukrainie<sup>47</sup>. Wszędzie szukano dowodów aryjskiego geniuszu, potęgi i supremacji. W ten sposób niemieccy archeolodzy angażowali się w narrację nazistowską, która chętnie sięgała po język opowieści historyczno-mitologicznej, aby osadzić w tradycji przeszłości całkowicie współczesny system segregacji rasowej. Splendor, który dawała starożytna tradycja, pozwolił działaczom NSDAP stworzyć nie tylko ustrój polityczny państwa, ale także wynaturzoną duchowość i system religijny.

Mit o niezwycięzonych Aryjczykach pomimo klęski III Rzeszy nie został zapomniany i wciąż powraca w różnych odsłonach. Wykorzystują go zarówno niektóre środowiska kibiców piłki nożnej (np. hasło przedmeczowe „Nadciąga aryjska horda”), jak i propagatorzy nowej mitologii historycznej (np. idea „Ariosłowian”). Jego siłą jest prostota pozwalająca łatwo zdefiniować własną wspólnotę i sojuszników (wspólne pochodzenie, jesteśmy potomkami zwycięzców i władców) i równie łatwo zdefiniować wroga (obce pochodzenie, są potomkami podstępnych i złych ludzi, którzy zerowali na wspaniałomyślności zwycięzców). Brak zdecydowanego rozprawienia się z aryjskim mitem przez świat nauki (zwłaszcza historię i archeologię) sprawia, że ryzyko pograżenia się w szaleństwo podobnym do tego, które doprowadziło do II wojny światowej z jej wszystkimi zbrodniami, wciąż istnieje.

---

<sup>47</sup> S. Szczepański, *SS-man z łopatką*, „Archeologia Żywa” 2009, nr 2 (42), s. 59.

In search of the 'master race.'  
Archaeology as a tool for building Nazi mythology

Adolf Hitler and his party, the NSDAP, seduced the German people not only their political ideology, but also their appeal to the then popular myth of the perfect Aryan race. It was the Aryans, the best and most creative of the human races, who, Hitler's followers proclaimed, were to be behind every positive, creative action in human history, behind every great work of art and scientific breakthrough. The Nordic peoples of northern Europe, and especially the Germans, were supposed to be the descendants of the ancient Aryans and as such should take their ancestral place. The article deals with the myth of the Aryans, its incorporation into the theory of human races, and its use by the Nazis to subjugate the Germans and racialize them. It discusses the use of archaeology and archaeological discoveries in particular to lend credence to the Nazi mythology and the narrative built around it, as well as the most spectacular examples of archaeological careers in the Third Reich. When archaeologists were involved on the side of Nazism, they became complicit in the construction of a criminal and genocidal ideology and system of power.